

Witold Wojdyło

## **DRAŻNIĄCY KARZEŁ. NARODOWA DEMOKRACJA WOBEC PROBLEMU WILNA I LITWY ŚRODKOWEJ W LATACH 1918–1922**

**NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI**, iż istotną rolę w globalnym ujęciu polskiej polityki zagranicznej okresu Drugiej Rzeczypospolitej odegrał, trwający do marca 1938 roku, konflikt polsko-litewski. W tym rozległym i skomplikowanym procesie kształtowania podstaw niepodległego bytu państwowego, strona polska, jak to zauważył historyk kultur i literatur słowiańskich, publicysta a zarazem profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Stefana Batorego – Marian Zdziechowski, postrzegając Litwę: „jako bezpośredni łącznik (wrogich Polsce – przyp. W. W.) obu potęg”<sup>1</sup>, tzn. bolszewizmu rosyjskiego z jednej i Niemiec z drugiej strony. Abstrahując od słuszności powyższego stwierdzenia utrwalonego w formie funkcjonującego stereotypu w kręgu środowisk opiniotwórczych polskich ugrupowań politycznych dwudziestolecia międzywojennego, akceptuję tezę artykułowaną przez znawcę przedmiotu, że w odniesieniu do wzajemnych stosunków polsko-litewskich nie bez znaczenia pozostawały obawy przed dominacją polską a: „źródłem konfliktu polsko-litewskiego nie można szukać tylko w zewnętrznym zatargu w doraźnych sporach granicznych. Sięgały one głębiej i wywodziły się z czasów znacznie wcześniejszych. Korzenie zatargu tkwiły w minionej, wspólnej przeszłości. Wynikały z zaszłych na Litwie procesów polonizacyjnych, z zaistniałej polskiej supremacji społecznej i kulturalnej. Walcząc o swą emancypację narodową, o swe słuszne prawa Litwini musieli się przeciwstawić polskości. Proces ten sięgnął głęboko w okres międzywojenny”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> M. Zdziechowski, *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1922, s. 329.

<sup>2</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1921–1939*, [w:] *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 176.

Problematyka wzajemnych relacji polsko-litewskich budziła zrozumiałe zainteresowanie myśli społeczno-politycznej<sup>3</sup> jednego z wiodących ugrupowań politycznych w Drugiej Rzeczypospolitej, do jakich niewątpliwie należał szeroko pojmowany obóz narodowo-demokratyczny<sup>4</sup>. Już na przełomie XIX i XX stulecia, a ściślej w latach 1893–1908, w okresie kształtowania doktryny ideowopolitycznej endecji, narodowi demokraci deklarowali wprawdzie wobec ludności litewskiej a także ukraińskiej i białoruskiej poparcie: „świadomości plemiennej i politycznej”, lecz zastrzegali zarazem, że ziemie te są polskie w aspekcie przynależności historycznej i prawnej. Uznając proces kształtowania się narodowości litewskiej za „naturalny i pożyteczny” w 1903 r. stwierdzali, że narodowy ruch litewski powinien stać: „na gruncie jedności politycznej z narodem polskim”<sup>5</sup>.

Tzw. zagadnienia litewskie znajdowały swoje odbicie w oficjalnych enuncjacjach programowych Narodowej Demokracji. Na czoło wysuwają się tu niewątpliwie projekcje polityczne lidera obozu narodowego i promotora jego doktryny – Romana Dmowskiego. Już w pierwszym zarysie programu terytorialnego endecji, ujawnionym bezpośrednio po wybuchu rewolucji rosyjskiej, w opracowanym przez siebie *Memoriale o terytorium państwa polskiego*, przedstawionym brytyjskiemu sekretarzowi stanu Arturowi Jamesowi Balfourowi, w punkcie 2 informował, iż pożądanym byłoby, by przyszłe terytorium państwa polskiego poza tzw. Polską austriacką i niemiecką obejmowało: „Polskę rosyjską – Królestwo Polskie oraz gubernie: kowieńską, wileńską, grodzieńską, części mińskiej i Wołynia”<sup>6</sup>.

Prezentowanemu w takim wymiarze programowi terytorialnemu pozostawał Dmowski wierny i znacznie później, co nie oznacza, iż nie dokonywał w nim korekt. Jednak zmiany te, będące pochodną dalszych konkretyzacji, bądź też determinowane polityką międzynarodową, dotyczyły obrzeży tego programu. I tak przykładowo w kolejnym *Memoriale o terytorium państwa polskiego*, złożonym 8 października 1918 r. prezydentowi Stanów Zjednoczonych – Tomasowi Woodrowowi Wilsonowi

<sup>3</sup> Znacznie szerzej patrz m.in.: W. Wojdyło, *Uwagi o myśli politycznej obozu narodowego 1918–1939. Postowie bibliograficzne*, [w:] *Zrozumieć politykę. Główne problemy teorii polityki i współczesnej myśli politycznej*, red. R. Bäcker, J. Marszałek-Kawa, J. Modrzyńska, Toruń 2003, s. 134.

<sup>4</sup> Mówiąc o obozie narododemokratycznym (narodowym) mam na myśli wchodzące w jego skład organizacje: Ligę Narodową (LN), Związek Młodzieży Polskiej zwany „Zetem” (ZMP „Zet”), działające w każdym z zaborów Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe (SND), Związek Ludowo-Narodowy (ZLN), Obóz Wielkiej Polski (OWP), Stronnictwo Narodowe (SN). Szerzej patrz: R. Wapiński, *Obóz narodowy*, [w:] *Życie polityczne w Polsce 1918–1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 145–163.

<sup>5</sup> A. Bobrus, *Publicystyka endecka wobec stosunków polsko-litewskich w latach 1920–1939*, „Studia Historyczne” 1989, z. 2, s. 256.

<sup>6</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, komentarzem opatrzył T. Wituch, Warszawa 1998, s. 211; R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989, s. 201.

w interesującej nas kwestii konstatując, iż Litwa byłaby za mała, żeby utworzyć oddzielne państwo, proponował zarazem, że: „w unii z Polską wolność jej narodowa (tzn. Litwy – przyp. W. W.) jak i rozwój, byłyby lepiej zabezpieczone niż w jakiegokolwiek innej kombinacji. Litwa przyjęła cywilizację od Polski, ciąg dalszy unii z Polską byłby rzeczą zupełnie naturalną i nie przedstawiałby żadnego niebezpieczeństwa dla jej przyszłości narodowej. Państwo demokratyczne, jakim Polska będzie niewątpliwie, nie będzie stawiało żadnych przeszkód na drodze udanego rozwoju narodowości litewskiej”<sup>7</sup>. Natomiast w nocie do dyplomaty francuskiego, przewodniczącego Podkomisji ds. Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu Julesa Martina Cambona, z 25 lutego 1919 r. rozwijając wątek litewski pisał: „Jako punkt wyjścia naszych uwag przyjmujemy rok 1772, czyli datę pierwszego rozbioru, i za nasze najświętsze prawo uważamy odzyskanie tego, co wyrwały nam przemocą państwa dzisiaj w gruzach leżące. Jednakże nie mamy bynajmniej zamiaru korzystać z tego prawa w całej rozciągłości. Zdajemy sobie sprawę najzupełniej, iż w ciągu 150 lat ubiegłych od chwili rozbioru Polski na naszych kresach wschodnich zaszły zmiany, z którymi liczyć się musimy [...] Poprzestajemy na przyłączeniu do państwa polskiego, poza terytoriami stanowiącymi jednolitą całość etnograficzną, tych ziem jedynie, których procent ludności polskiej jest dostatecznie wysoki i które, dzięki kilkunastuletniej pracy kulturalnej i wspólności historycznej z Polską, należą bezsprzecznie do strefy wpływów polskich. Z powyższych względów wyrzekamy się całej gub. Kijowskiej, prawie całej gub. Podolskiej, większej części wołyńskiej, trzeciej części gub. Mińskiej, dwu powiatów gub. Wileńskiej, całej guberni mohylowskiej i prawie całej witebskiej. Co się tyczy Litwy, uważamy, że ma ona prawo do całego swojego terytorium etnograficznego (gub. kowieńskiej, część wileńskiej, północna część suwalskiej i litewska część Prus Wschodnich). Sądzimy, że byłoby pożądanym dla obydwu stron zainteresowanych, aby Litwa została połączona z Polską unią realną i aby jej stosunek do Polski był oparty na podstawie bardzo szerokiej swobody”<sup>8</sup>.

Podzielałam też artykułowaną przez historiografa dziejów obozu narodowego, który odnosząc się do prezentowanych projekcji politycznych Dmowskiego konstatował, iż jako nacjonalista nie przeżywał on: „rozterek wywołanych brakiem szans pogodzenia aspiracji polskich z aspiracjami innych narodów, a pojawiający się w niektórych jego wypowiedziach program «unii» z Litwą podporządkowany był li tylko wymogowi chwili, był zabiegiem taktycznym”<sup>9</sup>.

Poświęciłem twórcy obozu narodowego nieco więcej miejsca z dwóch chociażby powodów. Po pierwsze, iż były one akceptowane przez całą endecję, która po odzy-

<sup>7</sup> R. Dmowski, op.cit., s. 307.

<sup>8</sup> *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu 1919 r. – dokumenty i materiały*, Warszawa 1965, t. 1, s. 64–65.

<sup>9</sup> R. Wapiński, op.cit., s. 202.

skaniu niepodległości okazała się najsilniejszym i najbardziej wpływowym ugrupowaniem politycznym klas posiadających. Wreszcie po drugie – koncepcje Dmowskiego były bliższe potocznemu stanowi świadomości społecznej. Przesądzało to niewątpliwie w jakiejś mierze o większej atrakcyjności programu inkorporacyjnego, który pozostawał w sprzeczności z koncepcjami federacyjnymi lansowanymi przez obóz belwederski.

Konstatacja powyższa korespondowała ściśle z wydarzeniami, które miały miejsce wiosną 1919 r. W dniach 19-21 kwietnia wojska polskie zajęły Wileńszczyznę wypierając jednostki Armii Czerwonej. 22 kwietnia z „Odezwą do mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego” zwrócił się osobiście Józef Piłsudski stwierdzając między innymi: „Chcę dać wam możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie tego życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski”<sup>10</sup>. Wspomniana odezwa spotkała się z dezaprobatą endecji. Już 29 kwietnia 1919 r. klub poselski Związku Ludowo-Narodowego (ZLN) zgłosił oficjalną interpelację zawierającą sprzeciw wobec planów odtworzenia Wielkiego Księstwa Litewskiego. Parlamentariusze endeccy kwestionowali uchybienia formalne w postaci braku kontrasygnaty ministerialnej przy proklamowanej odezwie. Akcentowanie i podnoszenie kwestii proceduralnych było ze strony ND oczywistym pretekstem, służącym negowaniu polityki Piłsudskiego wobec Wileńszczyzny. ZLN wychodził z założenia, iż projekt powołania stowarzyszonego z Rzeczypospolitą państwa litewskiego był równoznaczny z klęską programu narodowego<sup>11</sup>. Podobną w treści uchwałę podjął obradujący w dniach 27–28 października 1919 r. zjazd ZLN w której stwierdzono m.in.: „Związek Ludowo-Narodowy sprzeciwia się stanowczo pomysłom odtworzenia historycznego Wielkiego Księstwa Litewskiego, tylko unią złączonego z Polską, i odstąpienia mu ziem, wyzwolonych krwią polską i siłą oręża polskiego. Ziemie te, zgodnie z wolą ich ludności, domagającej się wyraźnie zupełnego zespolenia z Polską, muszą wejść do państwa polskiego, jako jego część nierozdzielna”<sup>12</sup>. Idei federacji polsko-litewskiej przeciwstawiało się także środowisko endeckie w Wilnie. „Dziennik Wileński” wręcz stwierdzał, iż podejmowanie jakiegokolwiek inicjatywy zmierzającej w kierunku „dzielenia się” Wilnem z Litwinami jest niemożliwe, albowiem jest to miasto rdzennie polskie. Na łamach pisma przestrzegano, iż w związku z wyraźnie widocznymi nastrojami antypolskimi w społeczeństwie litewskim podejmowane próby realizacji koncepcji

<sup>10</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1987, s. 75.

<sup>11</sup> E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 378.

<sup>12</sup> A. Belcikowska, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce*, Warszawa 1925, s. 83.

federacji polsko-litewskiej mają charakter absurdalny<sup>13</sup>. Lansowana przez Naczelnika Państwa koncepcja związku Litwy z Polską, sięgająca do tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie uzyskała akceptacji nie tylko ze strony litewskiej. Poza nielicznym kręgiem wileńskich „krajowców”, zmierzających w kierunku reaktywowania Litwy w ramach granic byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego i złączenia jej z Polską, nie znalazła ona uznania w gronie aktywnych politycznie polskich środowisk opiniotwórczych i zdecydowanej większości lokalnej ludności polskiej. Znaczna część ówczesnych kreatorów myśli politycznej identyfikowała się z tezą artykułowaną przez znanego prawnika i publicystę endeckiego, Bohdana Wasiutyńskiego, że: „Litwini mogą się zdobyć tylko na organizację państwową na swoim skromnym terytorium etnograficznym, oparłszy się o jedno z mocarstw sąsiednich”<sup>14</sup>.

Przełomowym momentem w relacji wzajemnych stosunków polsko-litewskich był epizod polityczny określany w historiografii mianem „buntu” gen. Lucjana Żeligowskiego<sup>15</sup> z pierwszej dekady października 1920 r. Tzw. Żeligada w swej pierwszej fazie spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem czulej jak barometr na wydarzenia polityczne prasy endeckiej. Na jej łamach odnosząc się do wspomnianych wydarzeń pisano: „Powszechna rzecz można radość w kraju jest odbiciem powszechnego też poczucia, że Wilno jest szczerze polskie i że zrzeczenie się jego, czy przetargowanie byłoby zaprzeczeniem narodowym [...] Gen. L. Żeligowski zajmując Wilno tylko urzeczywistnił gorące pragnienie Polski, a uczynił to, w sposób jedynie możliwy w dzisiejszych warunkach”<sup>16</sup>. Negatywnie oceniono natomiast inicjatywę Żeligowskiego i sam fakt utworzenia 12 października 1920 roku formalnie niezależnego tworu państwowego pod nazwą Litwy Środkowej, stwierdzając między innymi, iż jej nazwa („dwa wyrazy – dwa absurdy”) oddawała bezsens funkcjonowania takiego organizmu politycznego<sup>17</sup>. Z kolei na łamach „Gazety Warszawskiej” zadawano wręcz szereg pytań, co się kryje pod samym pojęciem „Litwa Środkowa”. Udzielając odpowiedzi na to pytanie stwierdzano, iż: „wyrosła ona jak się zdaje, w głowach kilku członków komisji rządzącej, nie ma jednak żadnego uzasadnienia, a co charaktery-

<sup>13</sup> B. Halczak, *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2000, s. 183.

<sup>14</sup> R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997, s. 171.

<sup>15</sup> *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego*, t. 6, Warszawa 1987, s. 126. Wybór głównodowodzącego akcją nie był przypadkowy. Józef Piłsudski w cytowanych *Pismach zbiorowych* pisał: „Wybrałem do tego generała Żeligowskiego, gdyż sam jako Naczelnik Państwa oraz Naczelnny Wódz Polski łamać zobowiązań nie byłem w stanie. Wybrałem generała, co do którego byłem najbardziej pewny, że mocą swego charakteru potrafi utrzymać się na należnym poziomie i że poleceniom i żądaniom rządu nie będzie zarówno jak poleceniom i żądaniom moim przeciwstawiać pracy wojskowej. Udało mi się to znakomicie i stało się przedmiotem mojej dumy”.

<sup>16</sup> „Gazeta Warszawska” z 11 października 1920, nr 279, s. 1.

<sup>17</sup> E. Maj, *op.cit.*, s. 378.

styczniejsze, nie jest wcale miłą ludności tamtejszej. Wilnianie-Polacy nie rozumieją tej nazwy i instynktownie obawiają się, że używanie jej może utrudnić osiągnięcie głównego celu większości ludności ziemi wileńskiej, tj. bezpośrednio włączenia do Polski”<sup>18</sup>. W kolejnym z numerów pisma dodawano zarazem: „kazać Wilnianom, nienawidzącym litewskości, nazywać się chociażby czasowo Litwinami, jest to zadawać gwałt ich poczuciu polskości, dodawanie zaś do tego epitetu – środkowi – narazi ich tylko na śmieszność niezasłużoną”<sup>19</sup>.

Wynikłe kwestie sporne stały się przedmiotem rozmów podjętych 13 grudnia 1920 r. w Warszawie. Sprowadzały się one do form przeprowadzenia plebiscytu. Rejestrując te wydarzenia „Gazeta Warszawska” informując klientelę endecką pisała: „Sądzimy, że między dwoma narodami, dziejowo ze sobą związanymi, dojdzie do zupełnego porozumienia na podstawie uznania, że o przynależności państwowej danego terytorium decyduje większość jego ludności, że jednak i mniejszość ma prawo do swobodnego rozwoju swojej narodowości”<sup>20</sup>.

Strona litewska, mimo iż zapewniała, że w zasadzie wyraża zgodę na przeprowadzenie plebiscytu, proponowała rozstrzygnięcie sporu w drodze bezpośrednich rokowań pomiędzy obu zwaśnionymi stronami wysuwając propozycje, które sprowadzały się do: 1) uznania państwa litewskiego w obrębie granic ustalonych traktatem moskiewskim z 12 lipca 1920 r.; 2) umożliwienia Polsce wolnego dostępu do morza przez terytorium Litwy; 3) zawarcia konwencji ekonomicznej; 4) przyznania pewnych praw mniejszości polskiej; 5) przyjęć określone zobowiązania do niewykorzystywania swojego terytorium na niekorzyść Polski. Delegacja polska uznając powyższe propozycje za mało satysfakcjonujące odstąpiła od dalszych negocjacji.

W zaistniałej sytuacji konflikt polsko-litewski nabrał wymiaru międzynarodowego. Polska opinia publiczna, a w ślad za tym endecka publicystyka społeczno-polityczna obciążała Piłsudskiego odpowiedzialnością za umiędzynarodowienie istoty sporu, szczególnie po tym, gdy szef ówczesnego resortu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ks. Eustachy Sapieha, oddał sprawę będącą przedmiotem sporu do rozstrzygnięcia przez Ligę Narodów<sup>21</sup>. Stwierdzić wypada, iż nie bez słuszności zwracano w publicystyce endeckiej uwagę na brak przychylności państw europejskich dla polskich roszczeń terytorialnych mających miejsce na wschodzie.

<sup>18</sup> *Więści z Wilna*, „Gazeta Warszawska” z 18 października 1920, nr 286, s. 1.

<sup>19</sup> A. Bobrus, op.cit., s. 257.

<sup>20</sup> *Przyjazd delegacji litewskiej*, „Gazeta Warszawska” z 9 grudnia 1920, nr 337, s. 1.

<sup>21</sup> *Sprawa wileńska w Genewie*, „Gazeta Warszawska” z 5 września 1921, nr 242, s. 1; *O ziemię wileńską*, „Przegląd Narodowy” 1921 nr 5, s. 603–604; S. Sierpowski, *Liga Narodów w rozwiązywaniu konfliktów granicznych w latach 1920–1924*, w: *Problem granic i obszaru odrodzonego państwa polskiego (1918–1990)*, red. A. Czubiński, Poznań 1992, s. 98–112; P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996, s. 207–212.

Główni konstruktorzy endeckiej myśli politycznej skupieni w Związku Ludowo-Narodowym stwierdzali, że Polska jest zmuszona nadrobić „zaniedbania wersalskie” i wzmocnić swoją pozycję w tym regionie. Rozwiązanie nabrzmiałego konfliktu upatrywano w umożliwieniu ludności Wileńszczyzny wypowiedzenia się co do przynależności państwowej. Podjęta i uchwalona przez Radę Naczelną ZLN w trakcie zjazdu w dniach 16–17 stycznia 1921 r. rezolucja oraz wnioski sejmowe posłów endeckich m.in. ówczesnego przewodniczącego Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, a zarazem lidera ZLN, Stanisława Grabskiego i członka tejże komisji ks. Kazimierza Lutosławskiego, z kwietnia i czerwca spowodowały, iż siły sprawczej nabrało żądanie bezzwłocznego zarządzania wyborów do zgromadzenia orzekającego w Wilnie, wraz z podaniem daty zjednoczenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczypospolitą. Natomiast w celu formalnej legalizacji włączenia Wileńszczyzny przeprowadzono 8 stycznia 1922 r. wybory do nowo utworzonego ciała ustawodawczego – Sejmu Wileńskiego. W wyborach wyraźnie zbojkotowanych przez ludność litewską największą liczbę mandatów uzyskał Centralny Komitet Narodowy, skupiający sympatyków inkorporacji. Wybrany w ten sposób Sejm Wileński podjął uchwałę, w której stwierdzano, że: „ziemia wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń część Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>22</sup>. Wydarzenia powyższe korespondowały z wnioskiem nagłym klubów poselskich ZLN, Chrześcijańskiej Demokracji, Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Stronnictwa Katolicko-Ludowego z 21 marca 1922 r., odnośnie do podpisania przez Sejm Ustawodawczy uchwał orzekających inkorporację Wileńszczyzny wraz z uznaniem 20-osobowej reprezentacji Sejmu Wileńskiego za parlamentariuszy Konstytuanty. W trzy dni później Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej zatwierdził akt połączenia Wileńszczyzny z Polską. 22 kwietnia 1922 r. miał miejsce w Wilnie akt inkorporacji Litwy Środkowej z udziałem Naczelnika Państwa.

Myśl polityczna obozu narodowo-demokratycznego nie akceptowała planów federacyjnych, łączonych z osobą marszałka Piłsudskiego. Określony wyjątek czyniła dla kwestii litewskiej, skłaniając się w kierunku restytucji tradycji unii polsko-litewskiej. Miało to wszakże obowiązywać w kontekście inkorporacji Ziemi Wileńskiej, uznania polskości Wilna przy równoczesnym odniesieniu do wspólnoty kulturowej wraz z podobieństwem losów historycznych Rzeczypospolitej i Litwy.

Mimo wielu ostrzeżeń oraz skarg wnoszonych przez Litwę, mocarstwa zachodnie 15 marca 1923 r. ostatecznie zatwierdziły wschodnie granice Rzeczypospolitej, w tym również polsko-litewską, uznając w ten sposób przynależność Wileńszczyzny do Polski. Z kolei strona litewska nie aprobowała uchwał Sejmu Wileńskiego wraz z inkorporacją Wileńszczyzny przez Polskę. Decyzje te stały się przysłowiową kością niezgody pomiędzy dwoma państwami przez następne lata. Litwa starała się wyko-

---

<sup>22</sup> Z. Lenarczyk, *Jerzy Drobniak. Między dziennikarstwem a polityką*, Poznań 2001, s. 107.

rzystać każdą nadarzącą okazję do walki o Wilno. Potwierdzeniem tej determinacji mogą być słowa wypowiedziane przez dyplomatę litewskiego, ministra spraw zagranicznych Dovasa Zauniusa: „Najbardziej stałą cechą polityki zagranicznej Litwy była walka o Wilno”<sup>23</sup>.

Postawa strony litewskiej wywoływała niechęć, a wręcz wrogość szczególnie zauważalną w publicystyce endeckiej. Ta ostatnia wielokrotnie odmawiała Litwie prawa do niepodległości państwowej, ponieważ stanowiła ona „ponure nieporozumienie polityczne” powstałe w efekcie błędnej polityki Piłsudskiego, niefrasobliwości mocarstw zachodnich decydujących o losach Europy Wschodniej oraz na skutek żydowsko-niemieckich planów związanych z panowaniem nad światem. Litewskiego sąsiada określano mianem „kraju miniaturowego”, który był zamieszkały przez naród bez wyraźnej przyszłości ze względu na brak przyrostu naturalnego, co z kolei skazywało go na wymarcie lub wynarodowienie. Wyraźna niechęć do Litwy wynikała też z przekonania, iż była ona narzędziem realizowania dyrektyw politycznych płynących z Berlina<sup>24</sup>.

Wątek ten publicystyka endecka szczególnie wyeksponowała jesienią 1927 r. Zbiegło się to z posunięciami wobec mniejszości polskiej na Litwie oraz wypowiedziami litewskiego premiera Augustinasa Voldemarasa. Ten ostatni w wywiadzie udzielonym 16 września dla „Asien – Ost – Europa – Dienst” oraz w czasie konferencji prasowej w Berlinie 3 października oświadczył, że droga do porozumienia z Rzeczypospolitą jest możliwa przez zwrot Wilna Litwie. Działania te spowodowały ironiczne komentarze „Gazety Warszawskiej Porannej”. W artykule z 6 października stwierdzając, iż zachowania te są inspirowane przez Niemcy pisano: „chodzi o to, by wyczerpać polską cierpliwość, by podburzyć nas do jakiś niepotrzebnych kroków względem złośliwego żmudzkiego karła. On by je może opłacił swoją egzystencją, ale to by stworzyło dla Niemiec podstawę żądania rekompensat za pomocą wschodnio-pruskich i gdańskich manifestacji”<sup>25</sup>. W następnym artykule stwierdzano jeszcze dobitniej: „może rozzuchwaliliśmy karła przez długą cierpliwość, pozwalając mu rozsunąć sieci intryg na terytorium naszego państwa. W każdym razie nie powinniśmy zapomnieć, że sile przystoi spokój i zimna krew. Złośliwym prowokacjom karła nie powinniśmy iść na rękę, zwłaszcza że wiemy w czyim ręku jest on narzędziem”<sup>26</sup>.

Przekonanie endeków o dużej zręczności politycznej Voldemarasa, skłaniało do snucia pesymistycznych w swej wymowie prognoz wzajemnych stosunków polsko-

<sup>23</sup> P. Łossowski, *Po tej i po tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985, s. 200.

<sup>24</sup> E. Maj, *op.cit.*, s. 339.

<sup>25</sup> *Prowokacja*, „Gazeta Warszawska Poranna” z 6 października 1927, nr 276, s. 3.

<sup>26</sup> *Quis, Złośliwy karzeł*, „Gazeta Warszawska Poranna” z 8 października 1927, nr 276, s. 3; A. Bobrus, *op.cit.*, s. 265.



-litewskich, aczkolwiek doceniano fakt zamknięcia oficjalnego „stanu wojny” i zmuszenia Litwy do rokowań. Szansą normalizacji wzajemnych stosunków upatrywano w stosowaniu przez Polskę przymusu ekonomicznego, a nie w aspekcie politycznym. Podkreślano także możliwość gospodarczej penetracji Litwy, co miało w konsekwencji doprowadzić do neutralizacji wpływów niemieckich i rosyjskich wraz z wytworzeniem w Kownie atmosfery odpowiadającej polityce Warszawy.

## **SUMMARY**

### **A Midget's fury. The Political Views of the National Democrats**

**ONE OF THE LEADING** political groups in the Second Polish Republic, the National Camp, showed great interest in the problem of mutual relations between Poland and Lithuania. The National Democracy thought that the project of creating a common Polish-Lithuanian country meant the failure of the national programme. „Żeligowski's rebellion” and the creation of Central Lithuania on October 12, 1920, were evaluated negatively. The National Democracy was standing against the federal plans of Józef Piłsudski but it made an exception for the Lithuanian case. The National Camp was of the opinion that the traditional union between Poland and Lithuania should be rebuilt but only in the context of the incorporation of the area of Vilnius into Poland and the acknowledgement of the Polish character of Vilnius.